Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 111. Lwów, Niedziela dnia 21. Maja 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:

Konto czekowe P. K. O. 140561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

...ER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 20 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redakcja przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Uroczyste otwarcie gimnazjum polsk. w Gdańsku.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, 15. maja 1922.

Dni 13. i 14. maja 1922 stanowić będą w historji Gdańska chlubną kartę. Oto w dniach tych dokonano uroczyście otwarcia pierwszego polskiego gimnazjum. W tem hakatystycznie nastrojonem mieście Gdańsku, w którym przed 3 laty chcieli nas Polaków Niemcy policzyć na palcach, otwiera się tę wielką ostoję polskości i źródła kultury polskiej na całe Wolne Miasto.

Ileż trudności starało się odstraszyć wytrwałych budowniczych! Skąd pokryć wielkie wydatki i koszta związane z otwarciem gimnazjum! Rząd nie mógł udzielić żadnej pomocy. Delegacja wysłana do Warszawy w celu otrzymania pomocy finansowej nic nie wskórała z powodu niekorzystnej sytuacji finansowej kraju. Najpierw Polska, a później gimnazjum, a nie najpierw gimnazjum w Gdańsku a później Polska — powiedział minister finansów. Lecz to nie odstraszyło organizatorów tej uczelni. Szukali innych dróg do celu i znaleźli je. Pozyskali oni do swej akcji dwie bardzo wpływowe osobistości, posła miasta Lwowa dr. Ernesta Adama i sławnego pisarza polskiego p. Stan. Przybyszewskiego. Lwów też najlepiej się spisał w składaniu ofiar. Kresy południowo-wschodnie dla kresów północno-zachodnich!

W dniu 13. maja dokonano uroczystego poświęcenia gimnazjum. W kościele św. Józefa odprawiono w obecności licznych przedstawicieli rządu i Polonji gdańskiej i zamiejscowej uroczyste nabożeństwo, podczas którego okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Miszowski, jeden z głównych organizatorów. W samym gmachu gimnazjalnym, położonym na przedmieściu Gdańska, zwanem Petershagen, odbyła się dalsza uroczystość, w której wzięli udział przedstawiciele różnych polskich towarzystw, instytucji, banków, prasy, rządu i szkolnictwa. Reprezentantem rządu W. M. Gdańska był senator dla spraw oświecenia i szkół dr. Strunck.

Następnego dnia, w niedzielę 14. maja, odbyła się w Wilhelmtheater dalsza uroczystość, zakrojona na większą skalę i przeznaczona dla szerokich mas ludowych, gdyż obchód poprzedniego dnia w auli gimnazjum przeznaczony był tylko dla zaproszonych osób. I tu znowu znamienny fakt. Otóż po raz pierwszy staje stopa Polonji gdańskiej podczas uroczystego obchodu narodowego w obszernych ubikacjach niemieckiego teatru operetkowego, który na cześć Wilhelma Ostatniego nazwano Wilhelmtheater.

Tu przemówił prezes Macierzy Szkolnej dr. Kubacz i dyrektor nowego gimnazjum p. dr. Snowacki. Oprócz tego składały się na program różne produkcje muzyczne i śpiewacze wykonane z wielkiem powodzeniem.

Gimnazjum polskie w Gdańsku stanęło wbrew wszelkim knowaniom i utrudnieniom ze strony niemieckiej. Oby ono było rękojmią rozwoju ducha polskiego w Gdańsku i przyczyniło się do jego wzmożenia.

Gedanus.

——oo——

Konferencja gen. zakończyła się.

TEORJA ODBUDOWY EUROPY.

Genua. (PAT.) Posiedzenie końcowe konferencji genueńskiej rozpoczęło się wczoraj rano.

WYNIKI PRAC KOMISJI DLA ODBUDOWY EUROPY.

O godz. 9.15 prezydent Facta otworzył obrady. Zaraz po przyjęciu protokołu drugiego plenarnego posiedzenia zabrał głos prezes komisji gospodarczej Colrad, aby złożyć sprawozdanie o pracach komisji gospodarczej. Colrad przedstawił najważniejsze przyczyny zaburzeń równowagi gospodarczej w Europie. Komisja gospodarcza wskazała przedewszystkiem na znaczenie produkcji przy odbudowie Rosji. Komisja jest zdania, że znalazła wytyczne dla rozwiązania kwestji surowców. Co do kwestji wymiany towarów, nie ulega wątpliwości, że **odnowienie wymiany międzynarodowej i odnowienie dróg handlowych** w **Europie jest jednym z pierwszych warunków odbudowy Europy.**

Posiedzenie zaczęło bez L. Georgea, który przyszedł po przyjęciu porządku dziennego i po mowie Colrada.

POŻEGNALNA MOWA DE FACTY.

Genua. (PAT.) Prezydent Facta przemawiając na końcu posiedzenia konferencji oświadczył: Doszliśmy do końca prac i pozwolę sobie wystosować wyrazy wdzięczności do delegatów przybyłych tu z całej Europy. Muszę jednak być szczerym i powiedzieć, że wszystkie te cenne uchwały miałyby tylko teoretyczną wartość, gdyby przedtem nie rozwiązano kwestji zasadniczych, dotyczących Europy. Z największą słusznością uznano, że zagadnieniem zasadniczem jest **powrót Rosji do koła życia gospodarczego Europy**, ale czas, który przyznano tej konferencji był za krótki dla definitywnego załatwienia tej sprawy. Prawdą jest, żeśmy uchwalili zasady tego zagadnienia i znaleźli punkty styczne między ideami zachodu a Rosją, prawda, **że nie doszliśmy do definitywnego porozumienia**, ale uratowana została wiara w późniejszy sukces naszych wysiłków. Rokowania w Hadze będą tylko dalszym ciągiem prac dokonanych w Genui. Facta zakończył słowami: Imieniem króla włoskiego, rządu i narodu włoskiego składam serdeczne pozdrowienia wszystkim obecnym tu delegatom i dziękuję im za ich cenną współpracę.

NIEFORTUNNY ATAK GALWANOUSKASA NA POLSKĘ.

Genua. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu podczas dyskusji nad paktem o nieatakowaniu wystąpił Galwanouskas z oskarżeniem przeciw Polsce z powodu akcji Żeligowskiego oraz z powodu narzucenia Litwie przez Polskę siłą warunków stanowiących o dalszym bycie Litwy. Galwanouskas powtórzył zarzuty, wygłoszone na wczorajeszem posiedzeniu komisji politycznej. Facta przerwał mu, dowodząc, że sprawy te nie są na porządku dziennym. Galwanouskas tłumaczył, że mają one związek z paktem o nieatakowaniu. Wówczas prezydent Facta stwierdza, że ponieważ zastrzeżenia te są już znane i wniesione do protokołu komisji politycznej, wobec tego prosi Galwanouskasa o niekontynuowanie tej sprawy. Galwanouskas przestaje przemawiać. Skirmunt stwierdził w odpowiedzi, że **Polska nie chce nikogo napadać**, że w Polsce panują tendencje pokojowe, że gotowa jest nieporozumienia rozstrzygać na drodze pokojowej.

Ameryka pragnie ująć ster polityki w Europie.

Berlin. (AW.) Wanderlip oświadczył w Genui w sprawie odmowy Ameryki na wzięcie udziału w konferenci w Hadze, co następuje: Amerykanie czekają na odpowiedni moment, by wystąpić w kwestji pokoju i odbudowy gospodarczej Europy. Kiedy chwila taka nadejdzie, **Ameryka wystąpi z własnymi projektami.** My Amerykanie jesteśmy zdania — mówił — że klimat amerykański jest stosowniejszy i lepiej będzie służyć obradom konferencji, niż atmosfera Europy.

PRZEZ SILNĄ FLOTĘ HANDLOWĄ DO OPANOWANIA ŚWIATA.

Waszyngton. (PAT.) Reuter. Prezydent Harding przemawiając w Izbie handlowej powiedział, że Stany Zjednoczone nie chcą trzymać się na uboczu, muszą jednak najpierw u siebie wszystko uporządkować, zanim z innemi państwami będą obradować nad wielkiemi zagadnieniami. Nie sądzę, żebyśmy mogli być wciągnięci do wojny. Nie waham się powiedzieć, że wątpię czy wybuchłaby wojna światowa, gdyby Ameryka przed wojną miała taką flotę handlową, któraby odpowiadała jej znaczeniu gospodarczemu w świecie.

„Tydzień Literacki"

zawiera w numerze dzisiejszym:

S. Czosnowski: Śmierć linoskoczka, Oczy (wiersze).
J. Mirski: Z naszej literatury teatrologicznej.
Wergili: Z Georgik IV. (wiersz).
J. Hoplita: Wieczorna zorza (wiersz).
J. London: Shańbione czoło (dokończenie).

Lloyd George w opałach.

Głosy prasy angielskiej.

Lloyd George wraca do Londynu. Choć zapewniał uroczyście, że cała opinja Anglji stoi za nim, możnaby o tem powątpiewać, przeglądając pisma angielskie. Zauważyć można przeciwnie pewne wyemancypowanie się z pod przemożnego wpływu premiera. Dokonuje się pewne przegrupowanie partyj. Genua uważana jest w kołach konserwatystów i liberałów za fiasko polityki premiera. „Zawieszenie broni", mające zastąpić pakt pokoju, uważane jest za niepotrzebne i upór Lloyda Georgea za niewytłumaczony. Lord Grey i lord Robert Cecil nie wahają się atakować otwarcie. Lord Cecil stwierdza, że rząd obecny nie budzi zaufania w narodzie. „Nikt mu nie ufa. taka sytuacja jest zgubna i dlatego zmiana jest konieczna. Jestem głęboko przekonany, że gdyby ogłoszono jutro dymisję Lloyda Georgea i powołanie przez króla lorda Greya, westchnienie ulgi byłoby odpowiedzią całego cywilizowanego świata". Zbytnie względy okazywane bolszewikom przez premiera spotykają żywą krytykę. Przeważa zdanie, iż jeśli Rosja uważa, iż pomoc mocarstw nie jest jej natychmiast potrzebna, Europa tembardziej może czekać. Możliwe, że premier ze znaną zręcznością parlamentarną potrafi znowu uspokoić grożącą mu burzę, lecz walka będzie wyjątkowo trudna.

Z pośród prasy angielskiej jeden tylko, o dziwo! bolszewicki „Daily Herold" bez zastrzeżeń popiera politykę premiera, stwierdzając z przyjemnością, że przyjął plan sowietów. Organy bliskie premierowi, przez niego inspirowane, jak „Daily Chronicle" i „Observer" ze względu zapewne na opinię burżuazji angielskiej przebierają wobec bolszewików ton nieco ostrzejszy, zapewniając, że jeśli Rosja się nie spieszy i Anglja zaczekać może z udzieleniem kredytów. Prasa konserwatywna z „Morning Post" na czele i northcliforska głosi konieczność ścisłego porozumienia z Francją. Prasa liberalna niezależna, jak „Daily News", otwarcie występuje przeciw paktowi pokoju i pośpiechowi L. Georgea, przeciw wysuwaniu spraw Galicji wschodniej i innych. drażniących Polskę, M. Ententę i Francję. Tylko „Westminster Gazette" jest za skreśleniem długów rosyjskich, co będzie wstępem do skreślenia innych długów. „Daily Telegraph" sprzeciwia się udzieleniu pożyczki przedwczesnej Rosji, na tym punkcie poparty jest przez wszystkich kolegów.

—o—

Walka o monopol tytoniowy.

Honory poselskie oczyszczone. Większość klubów za monopolem.

Warszawa. (PAT.) Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego: Przed przejściem do porządku dziennego udzielił marszałek głosu wiceministrowi skarbu **Mikuleckiemu**, który oświadczył, że **cofa użyty we wczorajszem swem przemówieniu wyraz nieparlamentarny.** — Przed porządkiem dziennym przemawiał również ks. **Adamski**, oświadczając, że nie miał na myśli, ani nie miał powodu obrażać ogół urzędników. — Dalej zaprotestował p. **Maisner** przeciwko wyrażeniu posła Diamanda, jakoby był narzędziem dyrektora Górzyńskiego. Sprawą zarzutów winna się zająć jedynie Izba kontroli państwa. — W końcu oświadczył p. **Diamand**, że nigdy nie zarzucał posłowi Meisnerowi, jakoby oszczerstwa wychodziły od niego. Na tem został zakończony epizod, który wywołał na wczorajszem posiedzeniu tak wielką wrzawę.

RATYFIKACJA UKŁADU POLSKO-NIEM. W ZAKRESIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI.

Po przejściu do porządku dziennego przyjął Sejm wedle referatu p. **Tarnawskiego** w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę ratyfikującą układ polsko-niemiecki w sprawie przejęcia wymiaru sprawiedliwości na G. Śląsku.

DYSKUSJA NAD MONOP. TYTONIOWYM.

Poczem przeszedł Sejm do dyskusji nad monopolem tytoniowym. P. **Głąbiński** zaznacza, że dziś zastanowić się należy szczegółowo nad naszymi warunkami gospodarczymi i skarbowymi i zapytać, czy monopol rokuje te nadzieje, o których mówi minister skarbu i referent. Powoływanie się p. ministra na argument historyczny jest niesłuszne, bo monopol uchwalony w czasie sejmu czteroletniego, a potem w r. 1811 był tylko nadzwyczajnym podatkiem konsumcyjnym we formie jeszcze niedoskonałej, zastępującym cła od fabrykatów sprowadzanych do kraju. Względy ekonomiczne przemawiają wszędzie przeciw monopolowi, który jest we wszystkiem szkodliwy dla produkcji miejscowej. **Interes konsumenta jest z pewnością lepiej zabezpieczony przez monopol**, ale tylko tam, gdzie ten monopol jest należycie urządzony. Mowca wytyka ministrowi i referentowi, że nieco przesadnie przedstawili stan faktyczny w Europie i poza Europą co do monopolu tytoniowego i zwraca uwagę, że państwo, które posiada monopol, a nie umie go poprowadzić, przedstawia dla kapitalistów zagranicznych wielką pokusę.

Zestawiając bilanse monopolu tytoniowego w Małopolsce i tak zwanego monopolu handlowego w b. Królestwie, trzeba dojść do przekonania, że nasza organizacja nie dorosła jeszcze do tego, aby tak wielkie przedsiębiorstwo prowadzić samodzielnie bez wielkiego ryzyka dla państwa.

Mowca kończy swe przemówienie słowami: minister skarbu wyraził się, iż kto broni monopolu, broni interesów publicznych przeciw prywatnym. Czyż wszyscy uczeni w Europie przeciwni monopolowi występowali w interesie prywatnym. Mam wrażenie, że to wyrażenie ministra było nie dość przemyślane, a co do nas ilekroć zachodzi kolizja między interesem publicznym a prywatnym, staniemy jak jeden mąż przy interesie publicznym.

Po przerwie obiadowej p. **Postolski** wypowiada **się za monopolem** i uważa, że państwo ma dość siły, aby sprostać zadaniu monopolu.

P. **Lüdecke oświadcza się przeciw ustawie.**

Po przemówieniach pp. **Woźnickiego i Łańcuckiego, którzy wypowiedzieli się za monopolem, p. Rosset** w imieniu Zjednoczenia mieszczańskiego **oświadcza się przeciw monopolowi.**

P. **Stapiński oświadcza, że klub jego** będzie głosował **za monopolem**, które daje obfite źródło dochodów.

P. **Małakiewicz** imieniem klubu katolicko-ludowego opowiada się **za monopolem.**

Na tem **obrady nad monopolem przerwano.**

Napad endeków na Zjazd PSL. w Poznaniu.

Wniosek nagły PSL. przyjęty.

Warszawa. (PAT.). Po odłożeniu obrad nad monopolem tytoniowym przystąpił Sejm do rozpatrzenia nagłego wniosku PSL. w sprawie gwałtów publicznych na zjeździe w Poznaniu dn. 16. bm.

P. **Rataj** uzasadniając nagłość wniosku wskazuje na kontrakcję rozwiniętą w Poznaniu przeciw PSL., której szczytem było rozdawanie w dzień samego zjazdu podburzających i oszczerczych odezw. **Zorganizowana banda**, uzbrojona w laski, usiłowała wszelkimi sposobami przeszkodzić obradom i **znalazła poparcie ze strony policji**, której przedstawiciele zamiast zachować się neutralnie, gwizdali i rzucali obelżywe wyzwiska przeciw posłom. Po zebraniu pod gołem niebem odbyło się zebranie w lokalu restauracyjnym posłów i przywódców PSL., lecz i tam wtargnęło także kilkudziesięciu ludzi uzbrojonych w laski, którzy przy biernem zachowaniu się policji usiłowali dokonać samosądów. **Prezes** jakiejś zachodniej straży obywatelskiej **wdarł się na salę i postawił ultimatum, że jeżeli do pięciu minut nie będzie wydany Witos, o będzie strzelał.** Interwencja p. Sikory i poszukiwania za wojewodą pozostały bezskuteczne.

Zajścia te świadczą o niesłychanem zdziczeniu i są tembardziej ubolewania godne, że **odbyły się pod patronatem Związku chrześcijańskich robotników i chrześc. demokracji.** Mowca wyraża przekonanie, że potem co zaszło, **wojewoda poznański i naczelnik policji powinni być zawieszeni w urzędowaniu.** Koniecznem jest uspokojenie opinii publicznej i danie jej satysfakcji. To też wniosek **PSL. wzywa rząd do szybkiego przeprowadzenia surowego śledztwa w tej sprawie i pociągnięcia winnych** do odpowiedzialności.

Min. spraw wewn. **Kamieński** oświadczył, że tej samej nocy, której otrzymał wiadomość o zajściach w Poznaniu, zażądał sprawozdania, a kiedy pierwsze sprawozdanie a następne sprawozdanie starosty i szefa policji ministra nie zadowoliły, zarządził minister wysłanie do Poznania specjalnej komisji dla zbadania zajść. Komisja ta wyjedzie w poniedziałek i nie ograniczy się tylko do zbadania szczegółów przytoczonych we wniosku, ale ma odpowiedzieć na pytanie, czy władze miejscowe stały na wysokości zadania. Winni będą ukarani. Minister imieniem rządu oświadcza się za wnioskiem.

P. **Piotrowski**, któremu lewica przerywała ciągłymi wykrzyknikami, wśród niemilknącej wrzawy oświadczył, że chadecja nie brała udziału w tym napadzie i jaknajenergiczniej potępia także wystąpienie.

Nagłość i meritum wniosku przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 14 popołudniu.

Z KONWENTU SENIORÓW.

Warszawa. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu konwentu senjorów zwrócił się p. Dubanowicz do marszałka z przedstawieniem, iż ustawiczne zwoływanie posiedzeń komisji skarbowo-budżetowej podczas posiedzeń plenarnych prowadzi do zbytniego napięcia. Zapatrywania te podzielają posłowie Kotula i Federowicz którzy żądali, aby **konwent senjorów oświadczył się przeciwko zwołaniu posiedzenia plenarnego w przyszły piątek.**

Marszałek oświadczył, że **zastosuje się do życzenia stronnictw** i oznajmił, że w przyszłym tygodniu na posiedzeniach plenarnych nie będzie żadnych głosowań. Posiedzenia plenarne zostaną zwołane we wtorek i środę.

P. Kotula zainterpelował marszałka co do ukonstytuowania się sądu honorowego w sprawie p. Kiernika przeciw Staniszkisowi. Marszałek oświadczył, że z powodu obłożnej choroby posła Skarbka poseł Staniszkis wyznaczył innego męża zaufania ze swej strony, a ponieważ nie doszło dotąd do wyboru superarbitra, przeto marszałek dziś z urzędu tego superarbitra wyznaczy.

BUDŻET MIN. ZDROWIA.

Warszawa. (PAT.). **Komisja skarbowo-budżetowa** rozpatrywała budżet ministerstwa zdrowia publicznego na rok bież. **Suma dochodów** przewidziana jest na **2,350,279.548 mk. wydatki** na **7,494.536.513 mk.** Wedle propozycji komisji skarbowo-budżetowej zwyżka wydatków nad dochodami zmniejszy się w porównaniu z propozycją rządową o 63,964.072 mk. Na uwagę zasługują cyfry świadczące o kosztach walki z epidemjami w Polsce. W ciągu ostatnich 4 lat wydatkowała Polska na ten cel 2 i pół miljona funtów szterlingów, podczas gdy 23 państw wchodzących w skład Ligi Narodów ofiarowało na to Polsce 250 tysięcy funtów. Dyskusji nad referatem nie wszczęto. Dalszy ciąg referatu dra Rottermunda na posiedzeniu następnem.

WŁ. GRABSKI USTĘPUJE ZE STANOWISKA KOMISARZA DLA SPRAW REPATRJACJI.

Warszawa. (AW.) Wł. Grabski, nadzwyczajny komisarz dla spraw repatriacji opuszcza z dniem 1. VII. zajmowane stanowisko. Wedle obliczeń Grabskiego ilość repatriantów z Rosji w przybliżeniu wynosi 600 tysięcy.

TYDZIEŃ LITERACKI

STANISŁAW CZOSNOWSKI.

ŚMIERĆ LINOSKOCZKA.

—o—

Ja, dziecko nieposłuszne, w kostjumie pierrota
Wykradłem się cichutko nie mówiąc nikomu,
(Ach, jak mi serce biło) po za złote wrota
Kolebki mej małości — rodzinnego domu.

O, świecie! wielki świecie, stojący otworem
Mym snom o nienazwanym siedmiobarwnym cudzie!
O śniące oczy dziecka! olśnione pozorem
Beztroski cygańskiego żywota! O Ludzie!

Przystałem do cygańskiej bandy koczowniczej,
Zdobyłem siłę mięśni, elastyczność członków
I tańczę z dnia na dzień mój tan awanturniczy,
Słuchając podzwaniania mych błazeńskich dzwonków.

A odkąd już posiadłem sztukę akrobaty
Urządzam widowiska rozklaskanym rynkom
I w tłumie serca mdleją, jak na spiece kwiaty
I matki pokazują mnie swym grzecznym synkom.

Wybiegam na arenę w różowym trykocie
Hej! Hop-hop! i za chwilę w szalonej imprezie
Zamieram już na linach w wewnętrznym dygocie
Przed najkarkołomniejszym kozłem na trapezie.

A gdy ostatni akord mojej pieśni dogram
Leciutko zeskakuję z najwyższej huśtawki,
Kłaniam się bardzo pięknie: skończony już program!
I z kapeluszem w ręce idę między ławki.

Lecz przyjdzie kiedyś chwila, gdy skoczka, na drucie
Czyniącego pod stropem swe salto mortale
Źgnie nagle w samo serce okrutne przeczucie.
Zawaha się i spojrzy z wysoka na salę.

Płonącemi oczami pilnie szukać będzie
I badawczo spoglądać w każdą twarz nieznaną,
Aż wreszcie dojrzy... zadrży... Tam w ostatnim [rzędzie
Rozpozna czyjąś twarz oddawna przeczuwaną.

W oczach pociemnieje. Cyrk się zakołysze,
Krzyk — wicher przedawniony — w piersiach mu [się zerwie
I przetnie, jak błysk szpady, obumarłą ciszę
Wiszącą ponad cyrkiem na napiętym nerwie.

Iz tym ogromnym krzykiem zastygłym na wargach
Zwycięsko rozkrzyżuje ręce na trapezie
I życie splugawione w cygańskich przetargach
Okupi w tej ostatniej cyrkowej imprezie.

—o—

O C Z Y.

Jak zaniedbana rana, która broczy,
Czerwone, obrzękłe, choć w słońce
Nigdy zuchwale nie patrzące,
Znam oczy.
Zamknięte dla wielkich roztoczy
Błękitu,
Śledzące jeno codzienny ścieg bytu,
Znam oczy.
W nich — krzywda, niby krew zapiekła,
Bojaźń, którą niemoc urzekła
I krzyk milczący bólem,
Oprzędem łez zasnuty, niby tiulem,
Kulawa troska, wyszarzały kłopot,
Dnia jutrzejszego przerażony łopot
I ten mizerny, zafukany wstyd
Wczorajszych spojrzeń w niedojrzany świt.

——oo——

DR. JÓZEF MIRSKI.

Z naszej literatury teatrologicznej.

(Stanisław Windakiewicz: „Teatr polski przed powstaniem sceny narodowej“. Nakł. krakowskiej Spółki wydawniczej, Kraków 1921. — „Tajemnice teatru“ zebrał i ułożył **Artur Schroeder.** Nakł. Pol. Wydawnictwa „Nowa Era“, Lwów 1922).

Znakomity uczony, górujący olbrzymią wiedzą i ścisłością metody, a tak szczególnie zasłużony w dziedzinie badań nad rozwojem pierwocin naszego dramatu, obdarzył naszą ubożuchną literaturę teatrologiczną małą, lecz nader cenną pracą. Smutna to prawda, którą prof. Windakiewicz stwierdza w „Przednowie“, że „historja teatru polskiego stoi jeszcze na martwym punkcie, na którym ją studja Wójcickiego i Kraszewskiego pozostawiły“. I nie tylko **historja** — dodajmy, lecz także druga, niemniej ważna gałąź wiedzy z teatrem związanej, tj. jego **estetyka;** obie one łącznie z trzecią, praktyczną już dziedziną badań i rozważań, mianowicie **techniką teatru,** stworzyłyby dopiero nową — rzec można — dyscyplinę: teatrologję i wypełniły tem samem poważną i dotkliwą lukę w naszem życiu umysłowem. Na razie brak u nas zgoła namysłu nawet nad jej potrzebą, a tembardziej wszelkiej organizacji pracy w tym kierunku. O tej to potrzebie polskiej teatrologji i jej organizacji piszemy w innem miejscu, a tu z tem większą radością witamy książkę prof. Windakiewicza, zwłaszcza, że, obejmując tylko, jak mówi autor, „wiadomość o przedstawieniach teatralnych od r. 1578 do końca XVIII. w. z wykluczeniem historji teatru narodowego“ zdaje się przecie być zapowiedzią dalszych prac nad dziejami naszego teatru, jak dotąd, przedstawiającemi ugór dyletantyzmu.

Na stu jedenastu stronicach w 8 rozdziałach kreśli autor dzieje teatru naszego w czasach Odrodzenia, za Zygmunta III., za Władysława IV., za Jana Kazimierza, za królów Piastów, teatru nadwornego królów saskich, teatrów prywatnych za tych królów i za Stanisława Augusta. Bez słowa zbędnego, a z bezwzględną ścisłością badacza, który w małej książeczce daje sumę olbrzymiej pracy i wiedzy. Nie mamy zamiaru jej „streszczać“. Przy jej niezwykłej treściwości byłby to zamiar chybiony. Zwrócimy tylko uwagę na jej wyniki. Dowodzi tedy książka Windakiewicza, że i w dziedzinie teatru byliśmy wiernymi uczniami zachodu, stamtąd czerpiąc pełnemi rękoma płody literatury dramatycznej bądź wprost, bądź przez inspiracje naśladowcze, oraz gotowe formy teatru. Na ogół jednak — aż do stworzenia sceny narodowej — teatr głębszych nie zapuścił korzeni w glebę polskiego życia umysłowego, był jeno co najwyżej okrasą tego życia — na równi z tańcem, orkiestrą, polowaniem, ucztą w pałacu królewskim, czy na dworach magnackich. Nie dziw, że niezwykle skromne jest jeno pokłosie z własnej, rodzimej twórczości naszej na tem polu. Świat starożytny w dobie Odrodzenia, a potem teatr włoski, angielski, niemiecki i francuski aż do w. XVIII. patronowały nam w tej dziedzinie niepodzielnie. Mimo to nie brak pewnej linji rozwojowej, a na tej linji pewnych punktów wybitniejszych. Niezwykle bujnie kwitnie życie teatralne u nas za Władysława IV., twórcy pierwszego stałego teatru polskiego w warszawskim pałacu królewskim (1637), słabnie w okresie Jana Kazimierza — pamiętnym zresztą wystawieniem Cyda Korneiowego w

JACK LONDON. 4

Shańbione czoło.

Tłum. z ang. **Stanisława Kuszelewska.**

—o—

(Dokończenie).

Chciwość Polaka najzupełniej uspokoiła dzikiego. Był pewien skuteczności czarodziejskiego odwaru. Niewątpliwie nic innego jak jakieś nieomylne czary tkwiące w tem najmądrzejszem z lekarstw mogły zachęcić człowieka, stojącego w cieniu śmierci, do targowania się ząb za ząb, jak stara baba.

— Jednakże — szepnął Jakaga, gdy Polak ze swą twarzą zniknął w iglastym lesie — jednakże możemy sprzątnąć go doskonale, jak tylko nauczysz się tych czarów...

— Jakżesz go sprzątniemy? — zastanowił się Makamuk. — Odwar będzie go bronił.

— E. zostanie przecie miejsca na ciele, których nie będzie mógł natrzeć — przekonywał dalej Jakaga. — Do nich się trzeba dostać. Przedewszystkiem myślę o uszach. Dobrze będzie. Wbijemy mu włócznię jednem uchem, a wyjmiemy drugiem. Albo oczy. Płyn jest mocny i zapewno nie można smarować nim oczu.

Wódz skinął głową. — Mądryś, Yakaga — rzekł. — Jeśli ten biały nie posiada innych jeszcze sztuczek na swoją obronę — będzie po nim.

Majewski niewiele potrzebował czasu na zebranie ingredjencji do swego odwaru. Brał wszystko, co mu wpadło pod rękę: igły jodłowe, miękkie włókienka z pod wierzbowej kory, pasemka kory brzozowej i mnóstwo najrozmaitszych mchów, które kazał myśliwym wydobywać z pod śniegu. Kilkoma zmarzłemi korzonkami dopełnił wiązkę, poczem zawrócił ku obozowi.

Makamuk i Yakaga kręcili się koło niego, żeby przyjrzeć się dokładnie ile ziół i jakie kładzie do kociołka z wrzącą wodą.

— Trzeba uważać, żeby mech wrzucić pierwszy — tłómaczył Majewski. — I — ach, byłbym zapomniał — trzeba jeszcze dodać palec człowieka. Chodź no tu Yakaga, dawaj palec...

Ale Yakaga schował za siebie obie ręce i zawył.

— Tylko jeden mały palec — przekładał Majewski.

— Yakaga, daj mu palec — rozkazał Makamuk.

— Tyle palcy leży tu naokoło — bronił się Yakaga, wskazując stos ludzkich szczątków, pozostałych po tych, których zamęczono na śmierć.

— Nie. Potrzebny jest palec żywego człowieka — protestował Polak.

— Więc dobrze. Dostaniesz palec żywego człowieka.

Yakaga poskoczył ku Kozakowi i szybko odciął mu palec.

— Masz, ten był jeszcze żywy — oświadczył, ciskając swą krwawą zdobycz na śnieg u nóg Polaka. — I będzie lepszy od mego, bo większy.

Majewski wrzucił palec do ognia, na którym stał garnuszek i zaczął śpiewać. Śpiewał francuską piosnkę miłosną, uroczyście skandując każde słowo nad kłębami pary.

— Bez tych zaklęć, które wymawiam, odwar byłby nic nie wart — wyjaśnił. — Słowa te są właśnie najmocniejszym czarem. No, już gotowe.

— Powtórz mi te zaklęcia powoli i wyraźnie, żebym je zapamiętał — upomniał się Makamuk.

— Nie, powiem ci dopiero po skończonej próbie. Kiedy siekiera odskoczy trzykrotnie od mojej szyi, wtedy powierzę ci tajemnicę.

— A jeśli odwar nie będzie dobry? — przestraszył się nagle Makamuk.

— Mój odwar bywa zawsze dobry. Zresztą, jeśli będzie zły, możesz zrobić ze mną to, co zrobiłeś z innymi. Każesz ciąć moje ciało po kawałku, tak jak tego tu — wskazał na Kozaka. — No, odwar już wystygł. Patrz, wcieram go sobie w szyję i powtarzam zaklęcie.

Zwolna i poważnie zaintonował strofę Marsyljanki, równocześnie nacierając szyję brunatnym płynem.

Przerwał mu jakiś krzyk. Ogromny Kozak, w ostatnim porywie swej niespożytej żywotności powstał nagle na kolana. Niespodzianka ta zy-

przekładzie A. Morsztyna w r. 1662 i działalnością teatralną dwu magnatów, Jerzego Lubomirskiego i Jerzego Ossolińskiego, dość żywem tętnem bije — głównie dzięki królowej Marysieńce za Jana III., poza królową dzielnego znajdując opiekuna w znanym poecie i moraliście Stan. Herakljuszu Lubomirskim (każdy z tych panów budował teatry i sam pisał lub tłumaczył), aż wreszcie za Sasów i St. Augusta osiąga nasilenie najwyższe przez działalność królów, jakoteż panów i pań polskich (Radziwiłłów w Nieświeżu, Rzewuskich w Podhorcach, Czartoryskich w Puławach i w. i.). Z rozwojem teatru idzie w parze skrupulatnie przez prof. Windakiewicza notowany rozwój rodzimej twórczości dramatycznej. Lecz tu jedno zastrzeżenie zasadnicze: prof. Windakiewicz jest historykiem literatury; nie dziw więc, że w jego przedstawieniu bogdaj czy nie większy nacisk spoczął na tejże literaturze dramatycznej, niż na teatrze. Mimo ścisłego obu tych gałęzi splotu wyróżniciby jednak — zdaniem naszem — należało teatr, jako odrębną sztukę i dzieje jego nakreślić z czysto teatralnego punktu widzenia, dla którego najważniejszym będzie: aktor i jego gra, „reżyserja", konstrukcja sceny i widowni, dekoracja, publiczność itd. Na taką pracę więc — mimo znakomitej książki Windakiewicza — jeszcze czekamy.

Z olbrzymiego wobec powyższego dzieła dystansu przychodzi nam referować drugą w nagłówku wymienioną książkę teatrologiczną. Jeżeli tam oddychaliśmy powietrzem czystej nauki, to tu brniemy w trzęsawisku fejletonowej, pustej frazeologji, wobec której trudno zająć stanowisko poważne. Krzykliwie reklamowym tytułem „Tajemnic teatru" ochrzczone to „zbiorowe" wydawnictwo nie tylko, że tajemnic żadnych nie odsłania, ale dzięki bezładowi zebranych w niem bez żadnej myśli przewodniej artykułów i dzięki ich — w przeważnej części — elementarnej wprost nieudolności w stylu zarówno, jak i treści — jeszcze większy w owe „tajemnice" wprowadza pomrok. — Już ze stanowiska przyzwoitości wydawniczej za niesłychaną wprost uważamy formę, wybraną przez wydawcę, tj. zbiór luźnych artykułów bez podania nazwisk ich autorów przy każdym. Odpada wskutek tego przyjęta w wydawnictwach kulturalnych zasada odpowiedzialności, a krytyk staje wobec jakiegoś wielogłowego autora, który w dodatku wdział na twarz maskę. — Rozprawiać się z książką samą na serjo i trudno i nie warto. Jestto — z małymi wyjątkami artykułów takich, jak bezpretensjonalny o „tremie" i niektóre o plastycznej stronie teatru — jedna litanja mdłych, nudnych, chaotycznych nieraz jakby wprost z jakiegoś niemieckiego leksikonu niezdarnie przetłumaczonych elaboratów. Chciałoby się westchnąć: „Oh, la tristesse de tout cela" — gdyby nie mimowolna humorystyka takich przepysznych „tajemnic", jak np. o „dyrektorze teatru". Posłuchajmy-ż tak na wyrywki: „Czemże jest dyrektor prowincjonalny wobec dyrektora wielkomiejskiego? Różnica między nimi jest tak wielka, jak pomiędzy sklepikarzem a kupcem amerykańskim (!), jak pomiędzy wschodnio-indyjskim trójmasztowcem (?) — dlaczego właśnie „wschodnio"?) a nowoczesnym olbrzymem oceanu". To przecież jasne! — Albo: „Teatry stały się przedsiębiorstwami wielomiljonowemi — a była nawet (?) chwila, że (sic!) przedsiębiorcy (sic!) wzbogacali się, jak np. stary Barnay (sic!), stary L'Arronge, stary (!) Heller...". — Dalej dowiadujemy się, że do prowadzenia teatru stołecznego potrzeba „pieniędzy czyli akcjonarjuszy" (?! gdzie Rzym, gdzie Krym?). „I z tą chwilą (sic!) sztuka musi się liczyć z pewnemi granicami, gdyż na cudze kapitały musi mieć wzgląd każdy człowiek honoru!" (wykrzyknik w oryginale). Prawdziwie, argument to — rozbrajający! Dowodnie więc z powyższego wynika, jakie to głupstwo, a może zbrodnię nawet, popełniają „literaci, inżynierowie, prawnicy, bankierzy, finansiści, przemysłowcy" (ostatnie kategorje zresztą niewiadomo, dlaczego — w myśl wywodów autora), jeśli „cisną się (sic!) coraz bardziej do tego zawodu, gdzie pierwszym warunkiem jest rozporządzanie znacznymi funduszami". (Druk tłusty pochodzi od nas). „Bo — wtajemnicza nas dalej świadomy rzeczy autor artykułu — teatr jest jakby instytucją kredytową, w której przy katastrofie (sic!) nie poroszą szkody zaangażowani aktorzy, tylko ci, którzy włożyli w nią swoje kapitały". O przedziwna mądrości! Nie to, że w tem miejscu logika, wziąwszy się za ręce z dobrym smakiem, rozdzierają szaty z rozpaczy, lecz za to zrozumie już czytelnik dalsze wywody autora na temat: jakie przymioty powinny zdobić kierownika teatru? A zatem: „głównym warunkiem jest tutaj (sic!) zimny, trzeźwy rozsądek". Otóż jeżeli komu mogło się dotąd zdawać, że nie tyle „zimny (?) rozsądek" jest „tutaj" głównym warunkiem, ile raczej miłość teatru, znajomość sztuki scenicznej, specjalne uzdolnienie — a może nawet ambicje twórcze, to chyba dlatego, że nie wiedział, o czem nas w dalszym ciągu poucza świadomy rzeczy autor, iż „genjalni (!) dyrektorzy będą zawsze próbowali z wartości artystycznych zrobić (?) wartości kupieckie".

Lecz dość! Nie mamy bynajmniej zamiaru dla mnożenia przykładów przepisywać tej „miłej" książeczki, inaugurującej zaiste godnie „nową erę" w naszem „życiu teatralnem". Byłoby to zresztą zbędne wobec przedziwnej jej jednolitości. Przytoczone na chybił trafił wystarczą, sądzimy, by dla szukających naprawdę inicjacji w „tajemnice teatru", a zwłaszcza dla młodszej „braci aktorskiej", której wydawnictwo książeczkę swą szczególnie zaleca, stać się tem, czem dla wstępujących w progi rzymskiego domu był napis: „Cave canem!".

—oo—

WERGILI.

Z GEORGIK IV.

Gdyby nie to, że właśnie przybijam do brzegu,
Zwijam żagle, po długich podróży szeregu,
radbym śpiewać ogrodów mozoły i wdzięki:
różę z Paestum, co w kwiatów okrywa się pęki
dwa razy w rok; i o tem jak rosą się poi
cykorja i jak łopuch brzeg strumienia stroi;
jak ogórek wzrastając wkoło trawę gniecie;
i o giętkim akantu pamiętałbym kwiecie,
narcyzie, co kapryśnie wznosi kwiaty swoje,
bladym bluszczu i myrtach miłujących zdroje.

Pamiętam raz pod zamku wyniosłemi ściany,
Tam gdzie czarny Galesus płowe pęta łany,
znałem starca z Coricum, miał on morgów pola
opuszczonego kilka, nie była to rola
zdatna dla zbóż, winnicy, ani dla chudoby.
Tam wśród krzewów jarzyny sadził; dla ozdoby
Grządki dokoła były białemi liljami
strojne, wiotką werbeną, drobnemi makami.
Duszą królom był równy. Gdy wracał wieczorem
stół się własnych owoców pokrywał doborem,
pierwszy z wiosną rwał róże a jabłka w jesieni.
Kiedy zimą lód pętał nurt rzek i strumieni,
gdy mróz srogi rozsadzał jeszcze w górach skały,
On już akantu warkocz miękki i wspaniały
czesał i owym czarem wiosnę nęcił srodze
i zefiry, co gdzieś się spóźniały w drodze.
Widywał wzlatujące swe pszczoły w gromadzie
Z rojnych ulów, miód złoty spływający w kadzie
a nad nim szumiał świerków i lip cień bogaty
Na jabłoni zaś wiosną zwieszały się kwiaty
obiecywały korce owo ów jesienią.
Wszędy długie zasadził wiązy, które cienią
Ścieżkę, garbate grusze, cierń strojny w jagody,
Platany biesiadnikom stały dla ochłody.
Niestety mnie sielanką nie wolno się bawić,
Wyrzec się muszę pieśni lub innym zostawić.

Spolszczyła A. L. Czerny.

—oo—

JACEK HOPLITA.

WIECZORNA ZORZA.

Stary, omszały rozżagwił się pień,
Mech na chropawej runieni się korze,
Zapadający w otchłań nocy dzień
W ostatnim błysku ciska nań swą zorze

Jest że to obraz mój w odbiciu,
Który mnie łudzi tą wieczorną łuną?
Ze wszystkich śnień prześnitych w życiu
Został mi tylko błysk ten tuż przed trumną?

—oo—

skała ogólny poklask dzikich i wywołała wybuch wesołego śmiechu, podczas gdy Iwan miotał się po śniegu w ostatnich potężnych spazmach.

Majewskiemu na ten widok poczęło się robić słabo, ale opanował się wysiłkiem woli i udał rozgniewanego.

— Tego ma nie być — rzekł ostro. — Skończcie z nim i bierzmy się do rzeczy. Ej tam, Jaśga, żebym nie słyszał tych wrzasków.

Stało się wedle jego woli, a wtedy Majewski zwrócił się do Makamuka.

— Pamiętaj, że masz uderzać z całej siły. To nie dziecinna zabawka. No, weź siekierę i wal. Chcę zobaczyć, czy umiesz rąbać jak mężczyzna.

Makamuk usłuchał, dwukrotnie uderzając siekierą z całych sił, aż odłupał porządną trzaskę.

— Dobrze. — Majewski obejrzał się raz jeszcze na ciemne kolisko dzikich postaci, jak gdyby ucieleśniających tę ścianę dzikości, co otaczała go przez lat tyle, od czasu, kiedy policja cara poraz pierwszy aresztowała go w Warszawie.

— Weź siekierę, Makamuk, i stań tutaj. Ja się położę. Kiedy podniosę rękę — uderzaj, a uderzaj mocno. Uważaj też, żeby nikt nie stał za tobą, odwar jest mocny i siekiera odskoczy od mojej szyji aż na wysokość twego ramienia.

Spojrzał na dwie pary sani, starannie zaprzężone w psy i naładowane rybą i futrami. Strzelba leżała na wierzchołku stosu, na bobrowej skórze. Sześciu myśliwych stało w pogotowiu przy saniach.

— A gdzież jest dziewczyna? — zapytał Polak. — Postawcie ją koło sani, zanim rozpoczniemy próbę.

Dzicy spełnili rozkaz natychmiast. Wtedy Majewski położył się na śniegu, a głowę oparł wygodnie na pniu zwalonego drzewa, jak zmęczone dziecko, kiedy układa się do snu. Przeżył tyle ciężkich lat. Naprawdę był zmęczony.

— Śmieję się z ciebie i z twojej siły, o Makamuk — rzekł drwiąco. — Uderzaj.

Dał znak ręką. Makamuk wzniósł siekierę, wielką siekierę od rąbania drzewa. Jasna stal błysnęła w mroźnem powietrzu, zawisła przez mgnienie oka nad głową dzikiego i spadła na nagą szyję Polaka. Gładko poprzez kość i mięśnie przecięła sobie drogę i wryła się głęboko w pień drzewa. Zdumieni dzicy ujrzeli głowę odskakującą o dobry yard od bluzgającego krwią tułowia.

Zapanowała długa, pełna osłupienia cisza, poczem zwolna Indjanie pojmować zaczęli, że widocznie nie było tu żadnych czarów. Złodziej futer oszukał ich poprostu. Jeden jedyny z pośród wszystkich więźniów umknąć zdołał tortury. Oto jest stawka, o którą grał!

Po długiej chwili ryknęli wielkim śmiechem. Makamuk pochylił głowę ze wstydu. Złodziej futer zakpił sobie z niego. Raz na zawsze postradał swój honor wodza i shańbione ma czoło wobec całego plemienia.

Kilkadziesiąt gardzieli nie przestawało rechotać ze śmiechu. Makamuk odwrócił się i odszedł precz ze spuszczoną głową. Wiedział, że odtąd nikt nie nazwie go już Makamukiem. Zwany będzie jako „Shańbione czoło". Wstyd ścigać go będzie aż do końca życia, a kiedy plemiona zejdą się wiosną na połów łososia lub latem na wielki jarmark — od ogniska do ogniska krążyć będzie opowieść o tem, jak to kiedyś pewien złodziej futer zginął śmiercią łagodną, od jednego ciosu z ręki Shańbionego czoła.

— Któż to jest „Shańbione czoło?" — zapyta może jakiś natrętny przybysz z dalekich okolic. — O, Shańbione czoło, zabrzmi chętna odpowiedź, to ten, co kiedyś zwał się Makamuk, dopóki nie ściął głowy złodzieja futer.

Przekład St. Kruszelewskiej.

*

(Dopisek tłómacza: W oryginale nazwisko bohatera brzmi „Subienków", ponieważ jednak treść zaznacza wyraźnie jego polską narodowość, przypuszczam, że zmieniwszy nazwisko na czysto polskie nie skrzywdzę w niczem intencji autora, nie orjentującego się widocznie w różnicy brzmienia polskich i rosyjskich nazwisk.

Wybrane przezemnie celowo nazwisko „Majewski" nosił jeden z osobistych przyjaciół autora, Polak z Krakowa, wychowany w Ameryce, który to właśnie zapoznał Londona z tradycjami polskiemi i typem polskiego charakteru.

—oo—

Niemcy w obronie swych bojówek na G. Śląsku.

Rząd polski potępia ich zbrodnie. Nota niemiecka i odpowiedź polska.

Warszawa. (AW.). „Kurjer Wieczorny" podaje, że poselstwo niemieckie zwróciło się do rządu polskiego z notą protestującą przeciwko odezwie organizacji polskich w Poznańskiem. Protest ten, opublikowany dnia 2. maja nawołuje obywateli polskich narodowości niemieckiej do potępienia zbrodni, jakich bojówki niemieckie dopuszczają się na terytorjum górnośląskiem. Nota zwraca uwagę, że odezwa może doprowadzić do prowokacji ludności niemieckiej ze strony polskiej.

„Kurjer Wiecz." informuje, że min. spraw wewn. Kamieński przesłał wczoraj do poselstwa niemieckiego odpowiedź, w której stwierdza, że nie podziela opinji co do zgubnych skutków odezwy albowiem nic zawiera ona żadnych pogróżek, lecz nawołuje do potępienia zbrodni, w czem rząd polski w zupełności się z notą solidaryzuje.

U wstępu do nowej konferencji.

LLOYD GEORGE NIE POJEDZIE DO HAGI Z POWODU PODRZĘDNEJ WARTOŚCI KONFERENCJI.

Genua. (PAT.). Na zapytanie dziennikarzy, **czy rezolucje powzięte w Cannes będą obowiązywały na konferencji w Hadze,** odpowiedział L. George: naturalnie wobec tego, że rezolucje te zostały wydane przez cały świat. Na pytanie czy L. George uda się do Hagi odpowiedział on że nie, albowiem zebranie w Hadze będzie raczej środkiem dla zbadania możliwości układu. Wreszcie na pytanie, czy komisje zebrane w Hadze udadzą się do Rosji dla przeprowadzenia ankiety, powiedział L. George: Nie przypuszczam, aby ktokolwiek pragnął bardzo udać się w tej chwili do Rosji.

L. GEORGE USILNIE KONFERUJE.

Berlin. (PAT.). Dzienniki donoszą z Genui, że wczoraj popołudniu L. George przyjął kolejno Schanzera, Barthou, Mottę, a następnie kanclerza Wirtha i Rathenaua.

KONFERENCJA GENUEŃSKA UTOROWAŁA DROGĘ DO SZEREGU INNYCH KONFERENCJI.

Genua. (PAT.). Wolff. Na wczorajszym bankiecie urządzonym przez dziennikarzy włoskich na cześć Facty i Schanzera wygłosił Facta mowę, w której przedstawił przebieg konferencji genueńskiej i oświadczył, że mimo trudności, jakie nastręczała konferencja osiągnęła ten cel, że utorowała drogę do dalszych konferencji, a tem samem do dalszego porozumienia.

ŻOŁNIERZE LITEWSCY UCIEKAJĄ DO POLSKI.

Wilno. (AW.) W ostatnich czasach dezercja z armji litewskiej ogromnie wzrosła. Dezerterzy szukają schronienia na terytorjum polskiem. I tak granicę Polski przekroczyła ostatnio grupa dezerterów, złożona ze 101 osób.

NIEMCY RATYFIKUJĄ TRAKTAT RAPALLO.

Z Berlina donoszą, iż mimo, że traktat rapallski wywołał nietylko u aljantów, ale nawet w samym Berlinie zdziwienie, będzie on wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ratyfikowany przez parlament niemiecki.

Konferencja kolejowa między Polską a Ukrainą sowiecką.

W dniu wczorajszym rozpoczęły się we Lwowie obrady konferencji kolejowej między Polską a Ukrainą sowiecką. Przedmiotem konferencji jest zawarcie umowy, dotyczącej przejazdu osób, przewozu bagażów i podjęcia ruchu towarowego na pogranicznych stacjach Podwołoczyska—Wołoczyska. Ze strony sowieckiej bierze udział w obradach ośmiu delegatów głównego zarządu połudn.-zach. kolei. Technicznym kierownikiem delegacji jest inżynier Puszkarew, zaś nadającym ton obradom jest p. Władysław Strzałkowski, delegat charkowskiego okręgu. Do delegacji należą jeszcze pp. P. Arkadij i Władimir Iwanowskij. Stronę polską reprezentują: prezes lwowskiej dyrekcji kolejowej Barwicz, wiceprezesi: Nosowicz i Pawluszkiewicz, dyr. III. oddz. inż. Bieniecki, zastępca dyr. IV. oddziału p. Goldstein, z V. oddziału inż. Szyszkowski i Gruder z VI. oddziału nadispektor Polla.

Pierwsze posiedzenie zagaił prezes Barwicz, witając delegację sowiecką i podnosząc doniosłe dla obu stron znaczenie podjęcia ruchu kolejowego. Następnie przystąpiono do debaty nad warunkami połączenia kolejowego Podwołoczyska—Wołoczyska. Umowa dotycząca tych stacji opierać się będzie o zawartą już umowę dla stacji Zdołbunów. Z umowy tej przeczytano i przetłumaczono na język rosyjski 10 artykułów. Każdodziennym obradom w gmachu dyrekcji kolejowej przewodniczyć będą naprzemian delegaci polscy i sowieccy. Dzisiaj rozpoczną się obrady o godz. 10, trwać będą do 2 popoł. i następnie od godz. 5 do 7-mej.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Bernarda; gr. kat. Znam cz. Kr. Jutro rz. kat. A. 5 po W., Heleny; gr. kat. N. 5 Ślipor. H. 5 wschód słońca 3·35, zachod 7·06.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę o 3 popoł. „Krakowiacy i górale« — wieczór „Bal maskowy".

W niedzielę o g. 3·30 popoł. »Wierna kochanka« — wieczór »Żydówka«, gościnny występ P. Szlesinger-Sokowskiej.

W poniedziałek »Wielki wieczór baletu«.

We wtorek »Sprzedana narzeczona«.

W środę »Faust«, gość. występ A. Didura.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W sobotę »Jedna i druga«.

W niedzielę o 3·30 pop. »Kontrolor wagonów sypialnych" — wieczór „Jedna i druga".

W poniedziałek, wtorek i środa »Jedna i druga«.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę »Kuzynek z Honolulu«, operetka.

W niedzielę o 3·30 pop. „Taniec szczęścia« — wieczór »Kuzynek z Honolulu«.

W poniedziałek »Dudek«, farsa w 3 aktach Feydeau (premiera).

We wtorek „Dudek".

W środę „Kuzynek z Honolulu".

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Występy Wojtka Wróblewskiego. 3) Duet Wiera Rin i K. Sangarzewski. 4) Sketch W kawiarni przy ul. Stanisława«. 5) Operetka »Królowa tańca«.

We Lwowie.

— **Nowa organizacja samopomocy inwalidzkiej.** Przed kilku dniami powstała we Lwowie nowa instytucja p. n. „Zjednoczenie Ekonomiczne Polskich Inwalidów Wojen.", która postawiła sobie za zadanie o ile możności własnemi siłami inwalidów pomóc dla ekonomicznie słabszych z pośród siebie, w szczególności założyć spółdzielcze warstaty rzemieślnicze, pomóc osadnikom w zagospodarowaniu się, stworzyć hurtownię dla kioskarzy lwowskich itp. W Radzie nadzorczej „Zjednoczenia" znalazło się grono osób o znanych we Lwowie nazwiskach, zwłaszcza z działalności humanitarnej. Do zarządu powołano: dr. Durkacza, p. Preisnera i p. dr. Pollę.

— **Porządek obrad zebrania Ogólnego Związku miast polskich** dnia 25.—28. bm. we Lwowie: Dzień I. Zjazdu w czwartek 25. bm.: Otwarcie Zjazdu o godz. 11 r. w sali Rady miejskiej. Po poł. g. 4 i pół obrady sekcji: I. prawno-administracyjna: 1) Projekt rządowy ordynacji wyborczej do Sejmu (ref. p. Bobrowski, korref. p. Brzeziński). 2) Sprawa ustawy gminnej dla miast. 3) Sprawa ordynacji wyborczej miejskiej (ref. p. Zawadzki, korref. p. Jaworowski). 4) Właściwe stanowisko samorządu miejskiego w ostatecznej organizacji ustroju administracyjnego Rzpltej (ref. dr. Dwernicki). — II. skarbowa: 1) Rozbudowa skarbowości miejskiej (ref. p. dr. Zieliński, korref. p. Tor). 2) Podatki pośrednie, ich systematyka i znaczenie dla finansów miejskich (ref. p. Kobyłecki, korref. p. Brzeziński). — III. rozbudowy miast: 1) Sprawa mieszkaniowa w miastach i rozbudowa miast (ref. p. Toeplitz). 2) Asenizacja miast (ref. p. dr. Bogucki). — IV. ogólna: 1) Zagadnienia szkolno-oświatowe w miastach (prof. Kalinowski). 2) Ochrona matki i dziecka (ref. p. dr. Budzińska-Tylicka). 3) Statystyka ruchu ludności w miastach (ref. p. Limanowski). — Drugi dzień Zjazdu w piątek 26. bm.: Obrady sekcji w dalszym ciągu.

— **„Wielki wieczór baletu"** z gościnnymi występami N. Kirsanowej i A. Fortunato dany będzie raz jeszcze w Teatrze Wielkim w poniedziałek 22. bm. W dzień ten obowiązywać będą 30 proc. zniżki dla inteligencji.

— **Dla młodzieży chorej na płuca.** Towarzystwo „Walki z gruźlicą" we Lwowie otwiera z dniem 20. maja br. pawilon dla młodzieży męskiej w sanatorjum na Hołosku. Zgłoszenia przyjmuje się w Sekretarjacie Tow., ul. Lindego l. 5 między godz. 12—2 w południe.

— **Rozbójniczy, skrytobójczy mord** jest przedmiotem rozprawy, rozpoczętej wczoraj przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy sędzia okręg. Mayer. Marcin Chrobak, 25-letni i Koryto Mucha, 20-letni, zarobnicy, oskarżeni są o popełnienie tego mordu, zaś Piotr Dzioba oskarżony jest o współwinę. Dnia 15. grudnia 1921 r. w Chlewczanach opodal lasu szli z pracy w lesie Abraham Bringer, wiernik lasowy, w towarzystwie Saula Fränkla i gajowego. Nagle z gęstwiny leśnej padł strzał, po chwili drugi, który zranił Bringera w udo. Fränkel i gajowy poczęli uciekać, ranny Bringer nie mógł tego uczynić. Tzeci strzał położył Bringera trupem. Po chwili wyszli mordercy z ukrycia, przeszukali Bringerowi kieszenie i zabrali 5.050 mp. Podejrzenie padło na oskarżonego Muchę, który zdradził się niepokojem, jaki objawiał. Gdy go aresztowano w śledztwie przyznał się w zupełności sam do winy, ale wydał też spólników mordu, którym powtórzył swoje zeznanie do oczu, podając szczegółowo całe zajście. W śledztwie sądowem odwołał te zeznania, twierdząc że policja biciem wymusiła zeznania, co okazało się nieprawdziwem. Świadkowie bowiem, nie policjanci, zeznali, że przyznanie było dobrowolne, ze skruchą. Na rozprawie wypierają się oskarżeni winy. Wyrok zapaść ma dziś.

— **Usiłowane samobójstwo.** Sakramentalnym rozczynem sublimatu truły się wczoraj dwie prostytutki An. Chr. w mieszkaniu na rogatce Żółkiewskiej i Ol. Ur. na chodniku ulicy Żółkiewskiej. Wezwane Pogotowie ratunk. odwiozło obie do szpitala. Powodem usiłowanych samobójstw były nieprzewidziane skutki majowych zachwytów miłosnych.

— **Fatalne zderzenie.** Na placu Krakowskim zderzył się wóz tramwajowy nr. 119 z wozem ciężarowym Wasyla Landera. Platforma tramwaju kompletnie zniszczona, wóz Landera nieco uszkodzony. Winnym zderzenia jest w przeważnej części W. Lander.

Z całej Polski.

— **Podwyżka ceny pism.** Z dniem 20. bm. pisma krakowskie podwyższają cenę egzemplarza na 30 marek. Pisma warszawskie pobierają już 30 mk. od numeru.

— **Wład. Mickiewicz w Wilnie.** W ubiegłą środę Władysław Mickiewicz zwiedził seminarjum polonistyczne uniwersytetu Batorego. Powitali go przemówieniami kierownik seminarjum i jeden ze słuchaczy. Obecni byli rektor i profesorowie uniwersytetu. Władysław Mickiewicz opuszczając seminarjum rzekł: Cześć Wasza dla mego Ojca miłą jest memu sercu. Oby Wasze pokolenie szczęśliwsze było od mego. — Wieczorem tegoż dnia odbyło się przyjęcie w ognisku akademickiem na cześć Mickiewicza. Obecni byli: rektor i profesorowie uniwersytetu, delegat rządu polskiego Roman, przedstawiciele miasta, duchowieństwa oraz organizacji społecznych. Wygłoszono długi szereg przemówień.

— **Wyrok na morderców górnośląskich.** Międzysojuszniczy trybunał w Opolu wydał 18. bm. wyrok w sprawie wypadków gliwickich. Osk. Zaczek skazany został na dożywotnie więzienie za udział w napadzie na wojska francuskie w Sobieszowicach i za zamordowanie Seichtera, funkcjonarjusza koalicyjnego. St. sekretarza kolej. Krönera, przywódcę „Selbstschutzu“ skazano na 6 lat domu karnego, Wowrę, Pytlicza i Maleszę skazano na 10 i 5 lat domu karnego za udział w zamordowaniu Seichtera.

— **Katastrofa kolejowa.** 18. bm. około godz. 16 w odległości 1 km. od stacji „Warszawa-Praga“ wydarzyła się katastrofa kolejowa spowodowana nieuwagą zwrotniczego. Zderzenie nastąpiło pomiędzy próbnym pociągiem osobowym, zdążającym w stronę Warszawy a takimże pociągiem wyruszającym w stronę Zegrza z Warszawy. Zderzenie nie było silne, gdyż parowozy obu pociągów zostały tylko nieznacznie uszkodzone, natomiast tender idący tuż za parowozem pociągu osobowego wrył się i osiadł na dachu wagonu osobowego trzeciej klasy, tworząc piramidę. W wagonach są ranni. Sprawca katastrofy zwrotniczy uciekł. Przerwy w ruchu nie było.

— **Stosunki nicaraguańsko-polskie.** W Warszawie powstał konsulat generalny republiki Nicaragua, na czele którego stoi w charakterze konsula generalnego p. Izydor Brenning.

Ze świata.

— **Odznaczenie oficerów francuskich w Wiedniu.** W gmachu poselstwa polskiego w Wiedniu odbyła się uroczystość wręczenia członkom francuskiej misji wojskowej orderu „Odrodzenia Polski“. Poseł Lasocki wyraził zadowolenie, że danem mu było spełnić akt dowodzący braterstwa broni między Francją i Polską i radość, że Naczelnik Państwa w uznaniu zasług położonych przez członków tut. misji wojskowej francuskiej dla odradzającej się Polski odznaczył 12-tu odpowiednimi dekoracjami. Poseł franc. p. Pontalin dziękował w imieniu odznaczonych za przyznane im odznaczenia. Na cześć odznaczonych odbyło się przyjęcie w Grand Hotelu. Jako gospodarz hr. Lasocki wzniósł toast na cześć Francji i jej sławnej armji, przyczem wspominał o tradycyjnych węzłach przyjaźni uwydatnionych szczególnie w okresie napoleońskim, a utrzymanych do ostatnich czasów. Odpowiadali p. Pontalin, a w imieniu odznaczonych oficerów gen. Hallere. (PAT.)

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Odczyt.** Staraniem Koła TSL. im. W. Niedziałkowskiej odbędzie się dziś w sobotę 20 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Tow. rolniczego, ul. Kopernika 20 odczyt p. l. Zaczkowej pt. „Wiktorja Niedziałkowska i Jej Zakłady wychowawczo-naukowe“. Bilety wcześniej do nabycia w aptece dra J. Poratyńskiego, pl. Bernardyński l. 1.

— **Bal Czerwonego Krzyża.** W niedzielę 21. bm. odbędzie się ten piękny bal, mający za sobą tradycję najświetniejszej zabawy Zielonego karnawału. Kto jeszcze przez pomyłkę nie otrzymał zaproszenia, zechce się po nie zgłosić do Komitetu Czerwonego Krzyża (ul. Bielowskiego l. 6)

— **„Stworzenie Świata“ J. Haydna.** Niedzielne wykonanie rozpocznie się z powodu trudności technicznych punktualnie o 11.30. W interesie publiczności radzimy wcześnie zaopatrzyć się w bilety (u Seyfarta, Skład nut, ul. Akademicka).

Wielki raut z tańcami staraniem „Koła Studentek“, odbędzie się 24. b. m. w salach reprezentacyjnych Uniwersytetu im. Jana Kazimierza (gmach Sejmowy). Pierwszy ten bal na Uniwersytecie w sali Unji lubelskiej, (taras oświetlony lampionami) wywoła wspomnienia przeszłości, kiedy w tych samych apartamentach odbywały się bale marszałkowskie. Śpiewem, deklamacją i grą urozmaicą część koncertową pp. Barwińska, Wawnikiewicz-Tatarczuchowa i p. Steinberger.

Początek o godz. 9 wieczorem. Strój wieczorowy. Wstęp tylko za okazaniem zaproszenia, lub legitymacji akadem. Bilety i zaproszenia wydaje Komitet codziennie między 11—12 godz. przedpoł. w lokalu „Koła Studentek“, (Uniwersytet, ul. św. Mikołaja 4). Bilet wstępu Mk. 1.000 akademicki Mk. 300. Dochód na fundusz domu „Koła Studentek“.

Komunikaty.

Rada Nadzorcza „Rodziny“ odbyła w niedzielę zgromadzenie, na którem przyjęła sprawozdanie rachunkowe z ostatnich czterech lat i udzieliła Wydziałowi centralnemu absolutorjum. Podwyższyła o 100% wypłacaną obecnie stałą zapomogę inwalidom, wdowom i sierotom, jakoteż ryczałt pogrzebowy. Uchwaliła budżet dochodów i wydatków na rok 1922 a potem niektóre zmiany w statucie, jakie się okazały koniecznemi przy obecnych stosunkach społecznych. — Upoważniła Wydział centralny do zaciągnięcia pożyczki hipotecznej, na wypadek, gdyby się okazała tego potrzeba — w razie zas gdyby się nadarzyła pomyślna sposobność, korzystnej dla towarzystwa sprzedaży realności, uchwaliła upoważnienie dla Wydziału centralnego do takiej sprzedaży. — Z przeprowadzonych na końcu wyborów wyszli: Bol. Mikuliński, jako prezes, Dr. Liptay Maks i Ferdynand Ohly, jako wiceprezesowie, — a Józef Chęciński, Ks. Józef Jórkiewicz, Bogum. Kislinger, Wład. Mossakowski, Włodz. Reindl, Dr. Sawa Fran., Włodz. Strzelecki, Stanisław Tkacz i Flor. Zwoliński, jako członkowie Wydziału centralnego. Do komisji lustracyjnej weszli: Ciszecki Fel., Chauer Henryk, Leski Zygmunt, * tylewski Stan. i Sterba Józef.

Na krawędzi dnia.

PODRÓŻE.

Wszystko nam dałeś, co dać mogłeś, Panie. Nikt w Polszcze serjo nie narzeka na rok Pański i powojenny 1922. Każdemu coś przypadło w udziale. Staś byłby prowizorycznym zastępcą pomocniczego aplikanta w Capowej — a teraz jest „ppłk. p. d. szt. gen.“ Pani Salomea siedziałaby nad śledziami na Krakowskiem, a dziś śledzi przez „face à main“ w Krakowskim hotelu rozmowę czułą dwojga: on (w innych czasach siedziałby za kratkami) i ona (w innych czasach froterowałaby posadzkę — dziś foxtrotuje). Nawet pan radca, który spadł na poziom ³/₄ pary spodni i 48 K 76 h pensji (licząc w złocie) — może do biura przychodzić kiedy chce, załatwiać „strony“, jak chce i psioczyć na Warszawę, Polskę, Piłsudskiego — ad libitum — jednem słowem uzyskał wolność.

Jedno tylko nam zabrali: możność podróżowania.

Gdyby można było włożyć do kieszeni kilkanaście złotych dziesięciofranków, gwizdnąć na paszport, przysiąść do rezerwowanego przedziału i lotem strzały pomknąć w świat...

Coby to potem był za temat do konwersacji... Czy mówiłoby się o pogodzie, pończochach lub pokojówkach, czy omawianoby nowy gabinet, stary kapelusz albo odświeżonego kochanka, czy układanoby się do snu, na wycieczkę lub też z krawcem o raty — ciągle szumiałyby echa podróży:

— U nas pogoda? Jak byliśmy na wyspie Wight... — Trzeba widzieć łydki w Interlaken. — Weź pan tę kawę, czyby pan dał taką lurę, gdyby to była Florencja? — Pamiętasz Heniu, jak ciupaliśmy pokera od Nancy do samego Paryża! — Co ja widziałam w Lovranie, z kim ona była i co robiła, gdybym nie była niedyskretna. — Zunia była w Tyrolu? Hem! Ja byłam i jej tem nie zdybała... itede — itede.

O, chwała Bogu, że nie można „jechać do Abbazji po temat do konwersacji!“

Ica.

Kursa giełdy lwowskiej.

? = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	19 maja	B) Akc. przem.	19 maja
Akc. Związk. .	700	Galicja . . .	150000
Dyskont Lw.	1300	Gafota . . .	2100
Handl Pozn. .	3525	Górka . . .	6000
Hipot. akc. .	800	Oikos	T 6550
Hipot. zemel.	420	Parowozy . .	1150
Małopolski .	725	Patria . . .	5600
Powszechny .	375	Pezet . . .	T 900
Przemysłowy	575	Pocisk . . .	800
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob . .	700
		Pol. Nafta .	T 2900
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	675
		Rakszawa . .	3350
Brow. Lwow.	15000	Siersza el. . .	1250
Chodorów . .	T 3375	Gór. Siersza .	6000
Karpalit . .	800	Tepege . . .	5700
Ćmielów . .	4825	Zieleniewski .	T 6300
Portland z.S. .	—	Żegluga pol. .	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 111	Lwów — dnia 19 maja 1922 Gotówka	Lwów — dnia 19 maja 1922 Dewizy	Warszawa dnia 18. maja (Dewizy)	Zurych dnia 19 V. (Dewizy)	Berlin dnia 12 V. (Dewizy)	Wiedeń dnia 19 V (Dewizy)
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	7.15	2.390
1 funt ang.	17200—18000	17500—18200	18050—18215	23.22	1294.15	43.125
100 frs franc.	35000—37000	35500—37500	37000—37400	47.35	2630.80	88.250
100 fr szwaj.	74000—79000	75000—80000	78000—79200	100·—	5592.00	1853.75
100 frc belg.	32000—34000	32500—34500	33800—34200	43 25	2880.50	83.50
100 K czesk.	7400—7900	7450—7850	7750—7925	9.97	555.70	135.1[illegible]
100 K węg.	450—550	450—550	—·—	—.66	37.30	01 215
100 K austr.	40—44	40—44	42·00—43·00	—.05	8.43	100.—
100 M niem.	1350—1400	1350—1400	1355—1395	1.77	100.—	3.282
1 Dolar am.	3950—4025	3950—4025	4000—4085	5.22	288.87	9.694
100 Lir wł.	20500—22000	21000—22500	2160—2170	26.70	1531.95	50.670
100 Lei rum.	2700—2900	2700—2900	—·—	—.00	154.00	6.654
100 guld. hol.	125000—135000	145000—155000	—·—	203.00	11113.90	3758.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	96.00	5421.80	180.900
100 K. duńs.	80000—85000	P 80000—85000	—·—	111.00	6137.70	208.875
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	133.75	7434.20	245.850

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

KOMUNIKAT.

W dniu 22. maja o godz. 10 rano w sali Izb Rękodzielniczej we Lwowie przy pl. Strzeleckim, odbędzie się przetarg ustny na następujące przedmioty, sprzedawane przez Ekspozyturę „Demat" we Lwowie, a mianowicie:

a) Ogłoszone w Nr. 31. „Demobilu" z dn. 27. kwietnia:
1) skrzynki drewniane od margaryny, papierosów, marmelady i inne w . . . . . Jarosławiu
2) młocarnia w . . Stojanowie pow. Radziechów

b) nieogłoszone w „Demobilu":
1) odpadki szmat i skór, nieużytki i szmaty papierowe z opakowania, sienniki papierowe
2) blacha falista . . . . w Tarnopolu
3) siewnik i blachy kotlarskie żelazne w Rzeszowie
4) kuźnia połowa . . . . we Lwowie.

Kaucja dla wstępujących na salę licytacyjną wynosi Mk. 100 000.

Bliższych wyjaśnień udziela Ekspozytura „Demat" we Lwowie przy ul. Wałowej l. 9. I. p.

1546 Kierownictwo Ekspozytury „Demat".

Ze spraw ekonomicznych.

+ **Koniec „notgeldu".** Niemieckie ministerstwo skarbu przygotowuje projekt ustawy zakazującej wydawania znaków pieniężnych (Notgeld), gminom i równym instytucjom.

+ **Stan przemysłu naftowego w Polsce.** Wiedeński tygodnik „Börse" zamieszcza uwagi dyrektora generalnego przedsiębiorstw państwowych w Polsce p. Widomskiego na temat obecnego stanu przemysłu naftowego w Polsce. P. Widomski stwierdza, że zdaniem geologów zagranicznych, Polska posiada jeszcze ogromne kompleksy niewyzyskanych terenów naftowych. Rząd polski udziela kapitalistom zagranicznym koncesji na tereny naftowe dla przeprowadzania badań i eksploatacji na bardzo korzystnych warunkach. W najbliższym czasie zniesiony zostanie w Polsce sekwestr na ropę i produkty ropne, który zresztą i dziś ma znaczenie tylko formalne. Dyrektor Widomski kończy swoje uwagi następującemi słowami: Od trzech lat pozostaję w żywym kontakcie z przemysłem i mam nietylko nadzieję, ale pewność, że Polska zmierza szybkim krokiem do zupełnego uzdrowienia swoich stosunków gospodarczych, do równowagi w bilansach handlowym i płatniczym, do stabilizacji waluty i ogólnego dobrobytu. (PAT).

Z krajoznawstwa.

— **Wycieczka do Bubniszcz.** Oddział lwowski Polskiego Tow. Tatrzańskiego rozpoczyna sezon turystyczny wycieczką do Bubniszcz w niedzielę, 21. bm. Wyjazd ze Lwowa w sobotę o g. 18 min. 15; powrót w niedzielę o g. 21 m. 30. — Zgłoszenia i informacje w sklepie Krawjańskiego i Ski, plac Marjacki 8 (nowy gmach).

OGŁOSZENIA.

LW. 13.576/VI.

Lwów, 10. maja 1922.

Tymczasowy Wydział Samorządowy
we Lwowie
sprzeda dwa kompletne silniki gazowe po 30 HP. Marki Langen i Wolf
wraz z dynamo maszynami prądu stałego i należącymi doń pasami transmisyjnymi, baterją akomulatorów o 55 elementach i tablicą rozdzielczą. Silniki są w stanie używalnym. Pisemne oferty składać względnie przesyłać należy do rąk Szefa Dep. VI. Tymczasowego Wydziału Samorządowego najpóźniej do 10. czerwca 1922. Warunki sprzedaży wyłożone są do przeglądu w godzinach urzędowych w Dep. VI. Tymczasowego Wydziału Samorządowego ul. Kościuszki 9. I. p. mogą też na żądanie być przesłane pocztą. Przedmiot kupna wolno oglądać w hali maszyn Tymczasowego Wydziału Samorządowego codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 10—12 przedpołudniem. 1518

SUKNA

w wielkim wyborze na ubrania męskie, sportowe, płaszcze, zarzutki, kostjumy, płaszcze damskie i t. p. poleca

FABRYCZNY SKŁAD SUKNA
RALSKI & GROCHOLSKI
LWÓW, ul. RUTOWSKIEGO 7.
(naprzeciw Katedry).

JADALNIE, SYPIALNIE, SALONY, OTOMANY, MATERACE KANAPKI SKŁADANE SIATKI DRUCIANE DO ŁÓŻEK, ŁÓŻKA składane dla służby — poleca najtaniej
LEON MATWIJOWSKI. Lwów, Chorążczyzny 29

HERBATA CHIŃSKA I CEYLOŃSKA
KAWA PALONA I SUROWA
KAKAO HOLENDERSKIE i inne

EDMUND RIEDL
Lwów, ul. Rutowskiego 3
1481 poleca:
WSZELKIE TOWARY w zakres handlu kolonialnego wchodzące. Wysyła na prowincję — odwrotnie. —

WINA austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, włoskie i inne.
WÓDKI i LIKIERY pierwszorzędnych fabryk krajowych.

Palma



Prawdziwe kauczukowe obcasy
są niezrównanej trwałości i utrzymaniu fasonu
PALMA — KAUCZUK.
SKŁADY FABRYCZNE: 105
Dla Galicji Zachodniej Kraków, Librowczyzna 8.
Dla Galicji Wschodniej Lwów, Żółkiewska 37.
Dla Poznańskiego i Pomorza Poznań, Kanałowa 18.
Telefon 60-16.

Kawiarnia „Udziałowa"

na rogu ulic Pańskiej i Piekarskiej naprzeciw hotelu Krakowskiego poleca wyśmienitą kawę i wielką — — — ilość gazet. — — —

Kupno i sprzedaż.

Sprzedaż
kawiarń, kin, destylacyj, piekarń, hoteli, fabryk
Młynów
tartaków, dom handlowy
1369 **Will**
cegielń, dom. prywatnych
Majątki
także karczmy, kuźnie, rzeźnie
Kolonje
stolarnie, pośredniczy na Pomorzu
A. M. MAKOWSKI,
najstarsza i największa ajencja majątk. na miejscu. Tamże do nabycia około
600 objektów.
Tczew, Telefon nr. 9. Strzelecka (Schanzenstr.) 5.

Z gotówką 1.000.000 do 1,500.000 m p., przystąpię do spółki solidnej, przedsiębiorstwa lub handlu. Zgłoszenia pod »Solidna Spółka« do admin. Kurjera lwowsk. 1525

Samica-wilczur wabi się „Leda" zbłądziła 18. rano ktoby wiedział o pobyciu tejże zechce donieść za wynagrodzeniem do Daniela Grzyba ul. Janowska 112. 1544

Poszukuję wspólnika do postawienia młyna o 2 walcach, blisko Lwowa w bardzo odpowiednich warunkach przy gościńcu. Zgłoszenia poważnych reflektantów z odpowiednim kapitałem, Biuro Niemczynowskiej, Lwów, plac Akademicki 3. 1526

Wynajmę na sezon letni w willi w **Jaremczu** 2 pokoje małżeństwu bezdzietnemu, najchętniej samotnym. Bliższe warunki, ulica Dwernickiego 11, III. piętro, drzwi nr. 7. 1572

W Rymanowie zarząd T. O. M. podnajmie na sezon pewną ilość pokoi zbędnych dla kolonji, w willi »Loliwa«. Zgłoszenia: Naczelnictwo Sądu, Rymanów. 1551

Poszukujemy do ... mleka od 50 do 100 litr. ... bańki są, równocześnie udzielamy P.T. Właścicielom obory pożyczki bezprocentowej na zakupno krów. Wiadomość Mleczarnia Dworska, pl. Brze... ki 6, we Lwowie. 15 2

Fabryka porcelany i wyrobów ceramicznych w Ćmielowie

Spółka akcyjna w Warszawie.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy z dnia 4 lutego 1922, zatwierdzonej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu oraz Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 20. kwietnia ogłoszonym w Monitorze Polskim Nr. 100 z dnia 2. maja 1922, przystępuje Rada Zawiadowcza do podwyższenia kapitału akcyjnego

o Mkp. 72,000.000 czyli z Mkp. 28,000.000, na Mkp. 100,000.000

przez wydanie 72.000 sztuk nowych na okaziciela opiewających gotówką i pełnowpłaconych akcji II. emisji po Mkp. 1000 nominalnej wartości, każda, na następujących warunkach

subskrypcyjnych

1) Dotychczasowym akcjonarjuszom przysługuje prawo pierwszeństwa do nabycia nowych akcji, a to w stosunku 3 nowych na 1. starą akcję.
2) Prawo poboru wykonane być musi w czasie od 20. maja do 30. czerwca 1922. Zgłoszenia dokonane po upływie powyższego terminu nie będą uwzględnione.
3) Akcjonarjusze wykonujące prawo poboru winni przedłożyć równocześnie ze zgłoszeniem swoje akcje, celem uwidocznienia na nich wykonania prawa poboru
4) Kurs emisyjny wynosi dla dawnych akcjonarjuszy Mkp. 1200 za akcję z doliczeniem 3 promile podatku giełdowego i należytości stemplowej od przydziału.
5) Nieobjęte w powyższy sposób akcje oddane będą w drodze wolnej subskrypcji nowym subskrybentom po kursie Mkp. 2.00 z doliczeniem 3 promile podatku giełdowego i należytości stemplowej od przydziału. Nowe zgłoszenia przyjmowane będą również w czasie od 20. maja do 30. czerwca 1922 roku.
6) Repartycja zgłoszonych z wolnej subskrypcji akcji nastąpi w najbliższym czasie po zamknięciu subskrypcji przyczem Rada Zawiadowcza zastrzega sobie prawo dowolnej redukcji zgłoszeń.
7) Przy zgłoszeniu prawa poboru oraz wolnej subskrypcji należy uiścić gotówką całą cenę kupna.
8) Nowe akcje uczestniczą w zyskach Spółki od dnia 1. lipca 1922.

Zgłoszenia przyjmują:

1. **Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i jego Oddziały,**
2. **Ziemski Bank Kredytowy we Lwowie i jego Oddziały,**
3. **Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie i jego Oddziały,**
4. **Bank Przemysłowy Warszawski w Warszawie i jego Oddz.**

Mieszkanie w Krakowie

3 pokoje, kuchnia z komfortem w bardzo zdrowej i pięknej dzielnicy słoneczne jest zaraz do zamiany dla rodziny urzędnika państwowego

za mieszkanie we Lwowie

słoneczne, dobrze położone (najchętniej w okolicy parku Kilińskiego) co najmniej 3 pokoje z kuchnią i komfortem. — Wiadomość: ul. Mickiewicza 26. parter na lewo w godzin. od 9—12. 1511

ATRAMENTY
Stanisław ABL
Lwów, Legionów 11. Filia: Sykstuska 3.

MAJĄTKI ziemskie, gospodarstwa duże, małe, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym, domy, wille, interesa handl.-przemysłowe z rąk niemieckich tanio do nabycia posiada:
Biuro ogłoszeń
„REKLAMA"
Tczew, (Pomorze)
Dworcowa 1. 1495

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Równego niniejszem ogłasza **konkurs na wzięcie w dzierżawę przedsiębiorstwa rakarza na rok 1922.**

Osoby, stające do konkursu winne złożyć na piśmie swoje oferty w opieczętowanych kopertach z podaniem proponowanej tenuty dzierżawnej. Przy składaniu ofert kandydaci winni złożyć wadjum w sumie pięćdziesięciu tysięcy marek. Bez złożenia wadjum oferty nie będą uwzględnione.

Ostateczny termin składania ofert 27. maja 1922 r.

1502 **Magistrat m. Równego.**

Fortepian, pianino, fisharmonium **kupię.** Podać cenę, firmę. **Pańska 21. Hanak.** 1543

Miedu centryfugowego beczkę do pół wagonu kupię. Zgłoszenia pod »Cena« do administracji Kurjera. 1523

Realność w okolicy parku Kilińskiego, pełny komfort, obszerne mieszkanie wolne, duży ogród, do sprzedania. Informacje u pełnomocnika dra Knolla ul. 3. Maja 2, od g. 4-5 popoł 1557

MAJSTRA garncarskiego
poszukuje 1519
Zarząd dóbr, Lwów Mochnackiego 25.

Nauka i wychowanie.

Inteligentny, wzorowy student z VI, kl. gimn., 7 lat konserwatorjum poszukuje na czas wakacji na wslekcji w zakresie nauk szkolnych lub gry fortepianu. Lwów, J. Jaskólski, Zulińskiego 11 a. 1536

Posady i prace.

Kandydat adwokat, Polak, katolik z półroczną praktyką prowinc. poszukuje posady. Oferty z podaniem warunków dr. P. Rudki. 1551

Dwóch czeladników stolarskich meblarzy przyjmie stolarnia maszynowa Cwestwalnie z wiktem i pomieszkaniem Stryj Kilińskiego 26. Stelmayer.

Różne.

P. T. Członków Polskiego Chrześcijańsk. Stowarz. Spożywczego w Stryju uprasza Dyrekcja, by w myśl zarejestrowanych zmian statutu uzupełnił swój udział do kwoty mkp. 1500, a to najdalej w przeciągu dni 14 od daty niniejszego ogłoszenia, gdyż inaczej utraci prawa członkowstwa. Stryj, dnia 20-go maja 1922. 1555

„ETERNIT"

Prawdziwy słynny, łupek azbesto-cementowy, patentu Ludwika Hatschecka, wyrabiany z najlepszego azbestu i cementu, najlżejsze pokrycie, jedynie uznane bezprzecznie za istotnie ogniotrwałe. — — — — — —

Dostawa tego bezkonkurencyjnego artykułu w każdej ilości na wschodnią Małopolskę wyłącznie i jedynie przez firmę:

HORSZOWSKI i S-KA

Składy papy, wapna, gipsu, cementu, gontów, rzchówek i wszelkich innych mat. budowlanych 1550

LWÓW, BOURLARDA 3. (boczna Batorego).

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Kaczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński